№ 104. Kraków 8 Maja — Niedziela. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 maja.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj w d. 13 kwietnia 1853 r. odbytego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedzającego posiedzenia Radzca sekcyi handlowéj p. Antoni Schwarz oświadczył w imieniu komissyi delegowanéj do ułożenia projektu urządzenia sądów polubownych, na zasadzie prawa z dnia 18 marca 1853 r. w Izbie zaprowadzić się mających, iż członkowie komissyi nie mogli się zgodzić na Redakcyą projektu ułożyć się mającego, dla tego zastrzegają sobie, by projekt przez każdego z osobna zredagowany pod dyskussyą Izby poddanym został. Że zaś Radzca handlowy p. Ludwik Helcel członek komissyi, niemogąc się znajdować na obecném posiedzeniu, projekt przez siebie ułożony do bióra Izby przesłał, przeto sekretarz przystąpił do odczytania projektu takowego.

Następnie zaś Radzca handlowy p. Teofil Seiffert uwagi swoje nad tymże projektem odczytał W końcu p. Antoni Schwarz przystąpił do odczytania projektu przez siebie zredagowanego. Po wysłuchaniu wniosków powyższych zabrał głos p. Prezes Wincenty Kirchmajer i oświadczył, iż jest tego zdania, ażeby tak zwani pisarze pokątni od stawiennictwa, przed sądami polubownemi wyłączeni byli. Następnie Radzca handlowy p. Antoni Czerny oświadczył, iż czynność komissyi uważać można za niedokończoną, jak skoro na przedstawienie jednolitego projektu zgodzić się nie mogła, wniósł przeto, ażeby rzecz cała przed nową komissyą odesłaną została, lub też ażeby Izba dyskusyą nad przedmiotem tak wielkiéj wagi do zebrania się w zupełnym komplecie odłożyła, zaś p. Antoni Schwarz zwrócił uwagę szanownego mowcy na to, iż komplet obecnego posiedzenia zupełnie jest dostateczny, obejmując liczbę członków i zastępców prawem przepisaną. Po tak odbytéj dyskussyi Izba zważywszy, iż projekta przez członków komissyi odczytane zgodne są między sobą co do istotnych przepisów prawa ułożyć się mającego, i różnią się tylko właściwie odmienną Redakcyą, postanowiła projekta takowe odstąpić sekretarzowi swemu z wezwaniem, by w ślad takowych zredagował projekt do urządzenia sądów polubownych opierając się na następujących zasadach przez Izbę jednocześnie przyjętych a mianowicie:

1) Iż do zasiadania w sądzie polubownym kwalifikują się zarówno aktualni członkowie Izby i zastępcy.

2) Iż pisarze pokątni od stawiennictwa mają być wyłączeni.

3) Iż zachowanie tajemnicy w postępowaniu sądu polubownego odnosić się tylko będzie do wotów członków sądowych.

Tak zaś zredagowany projekt na następującém posiedzeniu Izby złożony być winien.

Po załatwieniu przedmiotu powyższego sekretarz Izby odczytał projekt przez Radzcę handlowego p. Ludwika Helcel nadesłany względem ustanowienia przepisu o świadectwach przez Izbę wydawać się mających, poczem p. Antoni Schwarz odczytał własne swoje wypracowanie w tym samym przedmiocie. Po wysłuchaniu wniosków powyższych Izba projekt przez Antoniego Schwartza złożony jednozgodnie przyjęła, i takowy Wys. Ministeryum handlu w właściwéj drodze przesłać postanowiła.

Następnie odczytany został Reskrypt Wys. Ministeryum handlu z dnia 16 marca b. r. do L. 561 H. M. w którym zwróconą została uwaga Izby na ważność i użyteczność pod względem krajowego przemysłu wystaw prowincyonalnych z najgłówniejszemi produktami rolnictwa i wyrobami przemysłu prowincyonalnego. Że zaś wystawy takowe ze strony każdéj Izby handlowo-przemysłowéj osobno urządzone lub też z wystawą drugiéj Izby połączone być mogą, przeto Izba mając na uwadze, iż najważniejszym punktem pod względem przemysłu w obrębie Izby krakowskiéj jest niezawodnie miasto Biała na pograniczu Szląska austryackiego leżące, uchwaliła oświadczyć się za połączeniem wystawy z Izbą handlowo-przemysłową w Opawie, w któréj to treści właściwe przedstawienie do Wys. Ministeryum handlu wystósowaném być ma.

Za zgodność *L. Bochenek* sekr. Izby handl.

Korespondencya Czasu.

Lwów 5 maja.

§ Finansowa prokuratorya jest już skompletowana. Kilku młodych ludzi awansowało na adjunktów fiskalnych. Pan Pfeiffer były podprokurator, późniéj do sądu apellacyjnego przeniesiony, dostał od ministra sprawiedliwości dymissyę.

Wiosna nareszcie i do nas zawitała. Witamy ją serdecznie, zwłaszcza że wilgotne powietrze kwietnia bardzo szkodliwie na stan zdrowia wpłynęło, śmiertelność też była u nas w ostatnim miesiącu tak wielka, jakby w czasie jakiéj epidemii. Niedawno umarła p. Sikorska siostra sławnego z ostatnich lat Rzeczypospolitéj Hugona Kołłątaja, przedwczoraj zaś odbył się pogrzeb znanego w kraju adwokata Piotra Romanowicza. Najdotkliwszą stratą groziła nam niebezpieczna słabość księżny Leono-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY ZE WSCHODU.

Korosko 8 lutego 1853 r.

Niewiem, czy ciekawi jesteście przejazdu przez pierwsze katarakty nilowe? W przypuszczeniu téj ciekawości, mogę ją zaspokoić, jestem bowiem nie tylko za kataraktami, ale nawet za linią zwrotnikową. W razie przeciwnym opuśćcie w czytaniu pierwszą listu tego połowę.

Odbywa się to przejście z większym nierównie hałasem, aniżeli go same sprawiają katarakty, i z niesłychaną dla cierpliwości wprawą. Wyprowadzono nas bowiem z Assuan z rana 30 z. m. W kilka godzin stanęliśmy pod pierwszym porogiem, i tam przymocowano daabije w pięknéj a niedoopisania dzikiéj niejako przystani z czarnych ogromnych skał granitu ułożonéj. W pośród téj pustyni, gdzie woda piasek zastępowała, czekaliśmy dni trzy! Zaręczam wam, że niema poezyi, którąby niezmęczyło podobne oczekiwanie. Skargi nasze odbijały się o skały, i nic prócz echa nieprzynosiły. W kataraktach niema ani ptaków, ani krokodylów — strzelanie przeto do gacków wieczorem jedyną było rozrywką! Wrócić do Assuan niemożna, bo droga, jaką biorą statki, schodzące katarakty jest całkiem inna, a zresztą na cóżby się to przydało, kiedy przejechać nieszczęśliwe porogi trzeba koniecznie, a co chwila koléj na nas przyjść może. Zwłoki téj bowiem przyczyną były inne daabie, które przebywały właśnie katarakty, i zatrudniały ludzi. Jest zaś rzeczą przyjętą, że koléj bywa zachowaną, kto pierwszy wjechał, ten pierwszy wyjechać musi — jeżeli żaden niezdarzył się przypadek.

Czwartego dnia dopiero, koło dziesiątéj z rana, mnóstwo ludzi okryło przyległe skały i rozpoczęto wiązać liny, wśród krzyków tém przeraźliwszych, że dwa razy więcéj ludzi było do téj pracy użytych, aniżeli tego istotna wymaga potrzeba. Podstawę całéj operacyi stanowi długa, dość gruba lina rządowa, od któréj mieszkańcy wsi El-szelat płacą podatek, stąd mają monopol, i są niejako przedsiębiorcy, na których czele tak zwany rejs katarakt. Sama więc przeprawa dzieje się za pomocą owéj liny przywiązanéj do daabii, i za którą ciągną ludzie po skałach rozstawieni, lub też za pomocą kilku mniejszych i cieńszych powrozów, przywiązanach w rozmaitych kierunkach do skał, a za które znów ciągną ludzie na daabii stojący. Zgiełk, hałas, krzyk niewypowiedziany, daabie przepełnione ludźmi ubranemi i nagiemi, z nożami i pałkami, jakby na wojnę jaką; tu jedni odpychają nogami i rękami statek od skał, na które wpychają go fale, tam inni stojąc na skale w wodzie podnoszą go barkami, aby niezanadto silnie uderzał kilą o skały w głębi ukryte; tu znów jedni jakby trytony pływają na onych palmach, o których pisałem, niosąc rozkazy rejsa, tu znów łódka rozwozi ludzi, liny do skał wiążących; zgoła ruchu i zręczności wiele, a niebezpieczeństwo całe polega na zerwaniu się liny. Wtedy bowiem puszczona daabia w prąd, któremu żadna siła na niéj będąca oprzećby się niemogła, rozbiłaby się o skały.

Przejechaliśmy byli dwa porogi szczęśliwie: była godzina 2ga z południa, gdy nam oświadczono, że na tém dosyć, że dwa drugie odkładają się na jutro. Oburzyła się w nas krew europejska i rzekliśmy rejsowi, że 4ty dzień czekamy w skałach, że żartów z siebie wyprawiać niedamy, że będziemy się skarżyć w Kairze choćby samemu nawet wicekrólowi Abbas paszy. Rejs z najzimniejszą krwią odpowiedział: „Europejczykowie zawsze „tę samą mają piosnkę: Abbas pasza, Abbas pasza! No i „cóż nam zrobi Abbas pasza? czy nam weźmie piaski, czy „skały, czy wodę?.. Zresztą, dodał, ja gotów jestem da-„léj prowadzić przeprawę, ale ludzie niechcą... Niech się „panowie sami przekonają...“ I zawołał na ludzi siedzących po skałach, aby się daléj wzięli do roboty. Ruszyło się kilku, lecz inni zaczęli wołać: Czyżmy to niewolnicy aby cały dzień ciągnąć... Dosyć tego na dzisiaj... A powstawszy, rozeszli się po skałach i znikli.

W rzeczy saméj, wspomniawszy, że jesteśmy w krainie barberynów, których ani Mehmed-Ali, ani Abbas pasza nieugięli do tyla, aby ich mogli brać do wojska, którzy na dowód, że są barberyni pokazują z dumą, że im żadnego palca u ręki niebrakuje, czyli, że się poboru nieboją, którzy niepłacą podatków porówno z Egiptem, przyznać potrzeba, że słowa rejsa naturalną były tylko konsekwencyą położenia i charakteru mieszkańców. Radzi więc nie radzi, czekać trzeba było jutra, a na pociechę po setny raz wykrzyknąć: Ale jakżeż piękne te skały!...

Nazajutrz wierni zasadom, jak się zdaje ludzi „którzy nie są niewolnikami“, ukazali się koło 10 z rana na skałach barberini. Po długiéj mitrędze wzięto się do pracy. Ten sam zgiełk i hałas, ta sama metoda. Między pierwszym a drugim porogiem wszczęła się kłótnia na jednéj z naszych dabij tak żywa, iż nietylko pałki, całkiem podobne do téj jaką dają artyści w ręce Mojżeszowi karcącemu pasterzy egipskich, migały się w powietrzu i spadały na głowy zwaśnionych, ale nawet dwa noże, porzuciły swe skórzane spokojnie zwykle na łokciu, jak pisałem, spoczywające pochwy, i błysnęły nam w oczach. Bójce téj przypatrywaliśmy się z pokładu drugiéj daabii: widząc jednak, że krwawo zakończyć się może, chcieliśmy już przeprawić się na plac boju i silną, choćby nawet zbrojną założyć interwencyą, gdy drogman nasz Grek, zrobił uwagę, że rozruchy te nienadwerężają w niczém praw naszych. Odbywają się wprawdzie na naszéj daabii, ale był to w téj chwili grunt wspólny, a zresztą nietyczyły się ani nas, ani ludzi naszéj osady. Wolność zaś dodał z uśmiechem, tak wysoko cenią mieszkańcy tutejsi, że ją rozciągają aż do prawa zabijania się wzajemnego. Niebyło czasu zbijać sofizmów téj argumentacyi, chcieliśmy więc nieodpowiadając na nią wsiąść do łódki, ale zabrał ją był *rejs katarakty*, który niebawem spokojność powagą swoją i kijem przywrócił. Skończyło się na jednéj rozbitéj czaszce, mnóstwie sińców i guzów, i dwóch ludziach wrzuconych z pomostu do wody, naturalnie bez żadnego szwanku, bo wszyscy pływają jak ryby. Bitwy powód, jak się dowiedziałem od reisa, był szlachetny— syn ujmował się za starego ojca.

Tymczasem dopływała nas jakaś turecka daabia, bodaj czy nie harem owego Agi, którym zrobiliśmy znajomość w Esna, bowiem z daleka spostrzegaliśmy konnych żołnierzy na brzegu. Właśnie też przebyliśmy z jedną daabią ostatni porog, zostawało tylko jeszcze przeciągnąć drugą, gdy jeden marynarz z jéj osady przybiegł z doniesieniem, że barberini chcą statek turecki przed naszym przeprowadzić. Marynarz mówił po arabsku, nikt przeto oprócz drogmana go niezrozumiał, domyślać się zaś zgwałcenia takiego praw naszych a nawet zwyczajów przyjętych, nie mogłem. Oburzenie też drogmana było niesłychane: dobył z mantelzaka nóż nakształt kindżału, włożył go za pas, a wyskakując na skałę najbliższą, zaczął biedz ku daabii wołając po włosku „że jeżeli to uczynią barberyni to *zabije wszystkich*“. Chociaż nie mieliśmy o waleczności potomka Leonidasów tak wielkiego wyobrażenia, widząc jednak że sprawa nie zdaje się być żartem, pobiegliśmy za nim jak mogli, bo skakać z jednéj skały na drugą wśród wody nie łatwo. Dowiedziawszy się po drodze o co idzie, udaliśmy się do naszéj daabii, raz aby nie dać sobie wyrządzić niesprawiedliwości, a w ostatnim razie aby przeszkodzić zapowiedzianéj rzezi, przynajmniéj tak dalece, iżby oszczędził szanowny drogman w zapale swoim tyle ludzi ile ich koniecznie potrzeba było do przeciągnięcia daabii przez ostatnią kataraktę. Wszakże jak się spodziewałem, demonstracya wystarczyła. Bez żadnego krwi rozlewu a nawet sprzeczki, przeszła

wéj Sapieżyny. Od lat wielu zacna ta dama jest duchem opiekuńczym tutejszych ubogich i duszą wszelkich szlachetnych przedsiębiorstw. Wieść przeto o niebezpieczeństwie jéj życia wywołała we wszystkich klasach ludności współczucie bez granic. Lecz Opatrzność ocaliła to życie dla ludzkości poświęcone i dziś minęła już wszelka obawa.

Przegląd Polityczny.

Izba niższa w Berlinie zajmuje się budżetem. Przy obradach we środę nad rozdziałem i rozdrobnieniem gruntów, zaczętych po 7éj wieczorem, kiedy przyszło do głosowania nad pewną poprawką około północy, przekonano się, że brakuje potrzebnéj liczby członków; jest to dowodem, jak prace prawodawcze przykrzą się deputowanym wyglądającym rozwiązania sejmów.

Król belgijski przybył do Berlina.

Aresztowania w Rostoku pojawiają się jeszcze.

Breve papiezkie tyczące się mieszanych małżeństw nie przestaje wielkiego robić wrażenia w Niemczech, tém bardziéj, gdy jak *Gazeta pruska* utrzymuje połowa małżeństw zawieranych nad Renem jest mięszana.

— *Monitor* z dnia 3go maja donosi, że dwaj senatorowie i dwaj radzcy stanu wyznaczeni czasowo do misyi inspekcyjnéj w departamentach, poruczonéj poprzednio inspektorom jeneralnym policyi, odebrali przed wyjazdem swoim instrukcye od samego Cesarza. Będą oni przedewszystkiem obowiązani zdać Cesarzowi dokładne raporta o życzeniach ludności i ulepszeniach, jakie w różnych gałęziach wprowadzić wypada.

Rząd francuzki udzielił już koncesyą na linią telegraficzną mającą połączyć Francyą z Algieryą Anglikowi p. John Walkins Brett, działającemu w imieniu kompanii akcyonaryuszów. Linia ta wychodzić będzie z najdaléj posuniętego w morze przylądka zatoki Spezia, dotknie się Korsyki i przebywszy pod wodą ciaśninę Bonifacio, przeprowadzona będzie przez Sardynią aż do przylądka Teulada, skąd znowu drogą podmorską dojdzie aż do Algieryi. Rząd zaręcza stowarzyszeniu roczny procent 4% od włożonego kapitału pod warunkiem, aby tenże nieprzenosił sumy półpięta miliona franków. Po upływie lat piędziesięciu, rząd staje się wyłącznym linii téj właścicielem. Dopóki zaś to nienastąpi, stowarzyszenie obowięzuje się przesyłać bezpłatnie wszystkie rządowe depesze.

Na mocy dekretu wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 22 grudnia 1852 r. do l. 11,925, w celu podniesienia chowu bydła krajowego, odbędzie się pod kierunkiem c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego pierwsza wystawa zwierząt domowych i narzędzi rolniczych w mieście obwodowem Tarnopolu w d. 26 i następ. lipca r. b. połączona z losowaniem, a to stosownie do statutów dla wystawy lwowskiéj, przez Najjaśniejszego Pana w r. 1848 miłościwie zatwierdzonych.

Komisya do kierowania tą wystawą wyznaczona składa się z członków czynnych c. k. Towarzystwa gospodarskiego: JJ. WW. Leopolda hr. Starzeńskiego i Jana bar. Konopki tudzież WW. Karola Zagórskiego, Kazimierza Grocholskiego i Józefa Zawadzkiego. Komitet rzeczonego Towarzystwa pospiesza przeto niniejszem zaprosić wszystkich gospodarzy i posiadaczów celującego bydła rogatego, koni roboczych, owiec i nierogacizny krajowéj, tudzież narzędzi rolniczych, aby na wystawę Tarnopolską takowe przyprowadzić chcieli i gorliwym udziałem wspierali usiłowania Towarzystwa, które zamierza utrwalić tę instytucyę wielce pożyteczną w naszym kraju.

Z Komitetu c. k. galic. Tow. gospodarskiego.

We Lwowie d. 1 maja 1853 r.

Za prezesa, *Krasicki*. **Członek Komitetu,**
***Stanisław Przyłęcki*, sekr.** ***Fel. Laskowski*.**

Kapitan placu we Lwowie Karol Schwandtner zamianowany majorem placu w Tarnowie. Major placu w Tarnowie Karol Schulz-Sternwald pensyonowany zostaje ze stopniem i płacą podpułkownika.

Wiedeń 5 maja. *Kor. austryacka* pisze: W dziennikach niemieckich znajdujemy nowinę, że Austrya żąda od Bundestagu 106 milionów za utrzymanie spokojności wewnątrz monarchii, tudzież za wojny w Węgrzech i we Włoszech. Wzmianka ta polega jak mnóstwo innych tejże saméj dążności na przekręceniu i sfałszowaniu istoty rzeczy. Bitwy pod Nowarą i Temeswarem nie staną się ciężarem podatkujących w Niemczech. Prawda, że Austrya już przed rokiem zaprojektowała powszechną kompensacyę jako jedynie praktyczny i zarazem słuszności i prawom związkowym odpowiedni środek załatwienia téj nierozwiązalnéj w inny sposób sprawy, i że stosowność tego wniosku coraz wyraźniéj się wykazuje. Prawda również, że sama ta okoliczność, czyli krok militarny nastąpił z wyraźnego nakazu władzy związkowéj lub nie, bynajmniéj na mocy praw związkowych nie stanowi względem ostatecznego przyjęcia kosztów, i że Austrya dosyć uczyniła dla wewnętrznéj spokojności ziem związku niemieckiego i dla strzeżenia granic związkowych, aby przy likwidowaniu wydatków obróconych na wspólne cele bezpieczeństwa nie miała być wierzycielem swoich sprzymierzeńców związkowych. Wszakże owa cyfra 106 milionów nie jest wcale przedstawiona do likwidacyi; przestawia ona raczéj nadzwyczajny wydatek w monarchii na cele wojskowe w latach 1848 i 1849 i w memoryale austryackim z sierpnia 1852 roku w tym tylko celu przytoczoną była, aby nastręczyć powszechną miarę usiłowań wojennych Austryi w pomienionych latach.

— Ministerstwa spraw wewn. i sprawiedliwości, tudzież naczelna władza policyjna wydały rozporządzenie tyczące się sprzedaży publicznéj druków treści karygodnéj i rażących lub nieprzyzwoitych przedmiotów artystycznych i innych rzeczy, a mianowicie: wszystkie druki do których się § 1 prawa drukowego z d. 27 maja r. z. odnosi, i których rozpowszechnianie (§ 24) poczytanem jest za przekroczenie drukowe, wyłączone zostają od wystawienia na sprzedaż i licytowania na publicznych licytacyach. Władze zajmujące się podobnemi licytacyami obowiązane są składać wcześnie spisy druków przeznaczonych na sprzedaż na ręce władzy bezpieczeństwa publicznego. Druki przez władzę tę nieuznane do sprzedaży nie mogą być poddane licytowaniu. Względem dalszego postępowania z drukami wyłączonemi od licytacyi należy się trzymać przepisów prawa drukowego. Wszelkie obrazy, ryciny i przedmioty sztuki rażące lub nieprzyzwoite a należące do masy spadkowéj, lub wszelkie przedmioty okryte podobnem malowaniem lub rysunkiem, nie mogą być publicznie sprzedawane lub na sprzedaż wystawione.

— *Cor. ital.* utrzymuje, że rząd austryacki wkrótce uzna udzielność Czarnogóry. Książe Daniel zamyśla ustanowić nowy order na cześć władyki Piotra I i każe już w Wiedniu krzyże robić. Zapewniają również, że Czarnogóra otrzyma od Rosyi milion złotych, aby się módz wewnątrz urządzić.

— Kapitan Karol Kossuth otrzymał na własne żądanie pozwolenie opuszczenia swojego imienia familijnego, a tytułowanie się imieniem od przydomka swego „Udward.“

— Czytamy w *Korespondencyi Austryjackiéj:* „Im niebezpieczniejsze i trudniejsze są czasy, im gorycz ich silniejsze wrażenia w umysłach pozostawiła, tém większego nabierała znaczenia zasada przeznaczona na stałą kotwicę pośród burzliwego zamętu dni obecnych, tojest zasada religijna. Zwierzchność mająca być przez ludzi szanowaną, musi wyższe i świętsze wykazać źródło swoje, aniżeli samą władzę lub wymuszoną przez nią trwogę; musi ona lepszym dać dojrzeć owocom, aniżeli owoce biernego posłuszeń-

---

daabija nasza przed turecką, i w dziesięć minut korzystając z wietrzyku stanęliśmy pod wsią tyle razy wzmiankowaną El-szelal.

Odetchnęliśmy, nie z przestrachu bo powtarzam niebezpieczeństwa żadnego nie było, ale z hałasu, nieznośnego gwaru i nieporządku; drogman schował kindżał do tłomaka, umyto pomost, zastawiono obiad, i w dalszą ruszyliśmy drogę. Szybko minęliśmy wyspę File i inne między któremi Nil łoże swe rozdziela. Z godzinę jeszcze brzegi ciągle ze skał granitowych żadnego niezostawiają miejsca dla uprawy. Późniéj gdy woda jednym zaczyna płynąć korytem okolica mniéj pustą być zaczyna: przy skałach sterczą ruiny jakoby warownych zamków, i były też niemi w istocie. Tutaj bowiem broniono wstępu do Egiptu jeszcze za Kalfów a nawet późniéj.

Lecz i świątyń ruiny są liczne. Pierwsze które w Nubii zwiedzałem są w Debaut, tuż nad brzegiem rzeki. Są one pozostałością dawnego etiopskiego monumentu poświęconego podobno bogini Hator. Bramy które stoją należą już do czasów Tyberyusza jak to świadczy odkryty na nich przez archeologów kartusz tego cesarza, kolumny są starsze, dosyć eleganckie z kapitelami nieco różnemi od egipskich. Daléj w Kalabszi, są ruiny bardzo obszernego gmachu, największego jak piszą w Nubii, ale wielkiemu uległy zniszczeniu. Architektura jest z różnych czasów. Świadczy to nietylko styl ale i napisy, z których kilka są dziwną mieszaniną greckich liter i wyrazów łacińskich. Lepiéj od tych przechowały się resztki drugiéj mniejszéj świątyni, poświęconéj przez Ramzesa II. także bogini Hator. Prześliczne ma płaskorzeźby. Król Etiopii z synami, przedstawiony jako niewolnik Ramzesowi przez syna jego, wybornie wykazuje całą różnicę rasy etiopskiéj od egipskiéj. Piękność bezprzecznie zależała u dawnych Egipcyan na prostéj linii od czoła do końca nosa. Ciekawą jest płaskorzeźba wystawiająca haracz płacony przez Etiopów w lwach, małpach, kozierozcach; strusiach, skórach lamparcich, jako też ta gdzie Ramzes jedzie na wojnę z całym wojennym taborem, daléj potyczka itd., a wszystkie sceny bardzo dokładnie wyrznięte. Zawsze jednak ta sama w rysunku nieruchomość, ten sam brak życia, co i w figurach na pomnikach w Egipcie. W jednéj z gór skalistych które otaczają te ruiny była nekropola. Wejście jest dotąd otwarte i pełne kości i szczątek z mumii. Zdaje się, że wiele bogactw dla lubowników starożytności zginęło przez zapadnięcie się tego przybytku śmierci.

Niedaleko za Kalabszi, jest wioska Abuhor, która leży na saméj linii zwrotnikowéj. Zwrotnik Raka przechodził według starożytnych przez Asuan, i miasto to służyło im za punkt do spostrzeżeń astronomicznych. Według dawnych jeografów miała tam być studnia niesłychanéj głębokości w któréj wodach słońce w południe prostopadle się odbijało. Studni téj dotąd nie odkryto, zresztą według astronomów słońce nie wpadałoby już dzisiaj do niéj pionowo. W miejscu, którędy przechodzi linia zwrotnikowa wspaniałe góry z czarnych skał złożone dochodzą aż do samego koryta Nilu, a nawet w wodzie saméj sterczy szereg kamieni jakby naumyślnie ułożony. Utrzymują, że to są ślady usiłowań Etiopijczyków w celu odwrócenia koryta Nilu. Ostrym pędzeni wiatrem przejechaliśmy tę dziką okolicę, a w godzinę późniéj już znowu wróciliśmy do dawnego krajobrazu.

O ile bowiem z kilkodniowéj w Nubii podróży sądzić mogę, widok jaki przedstawia, jeszcze bardziéj jest monotonny niżli widok Egiptu. Składa on się z Nilu równie zawsze szerokiego, i dwóch bardzo wązkich zielonych pasm ziemi uprawnéj, po obu stronach w palmy przybranych. Zielone te pasma stanowią prawie wyłącznie dość wysokie brzegi, bo za palmami rzędem wysadzonemi, rzadko bardzo mała płaszczyzna, a najczęściéj góry z piaskowca do samego brzegu idące. Sakije nierównie większe od egipskich zaledwie 500 krokami jeden od drugich są oddalone, tak że skrzypienie jednéj dosięga drugiéj. Tu i owdzie mizerna wioska, złożona z lepianek szeregiem nad wodą stojących. Palmy tebańskie czyli domy dochodzą w Nubii wielkiéj wysokości. Akacya egipska czyli figa faraońska przerywa od czasu do czasu rzędy palmowe. Nad brzegami ciągle prawie dara, fasola, i hene, latorośl wydająca ów kolor pomarańczowy którego zawsze w Egipcie do malowania paznokci u rąk i nóg używają, oto są główne zasiewy. A jeszcze zbiory mieszkaniec Nubii jedynie za pomocą sakii osiągnąć potrafi. Od sakii też płacą podatek, ilość ich bowiem jest najlepszym wymiarem gruntu który posiadają. Spytałem jednego wiele od swojéj opłaca sakii, odpowiedział mi: 400 piastrów czyli sto franków rocznie. Nie pojmuję istotnie jakim sposobem z gruntu którego nie pokazał, summę tę wydobyć może.

Temperatura począwszy od Teb w równéj trzyma się mierze. Gorąco dochodzi zwykle w południe od 35° do 40° Reaumura, ranki przestały być chłodnemi, za to wieczory nadzwyczaj przyjemne. Woda Nilowa miewa od 16 do 18 i więcéj stopni, kąpiele byłyby prawdziwą rozkoszą gdyby nie krokodyle, któremi krajowcy zawsze straszą, jakkolwiek przypadki nader są rzadkie. Na ziemi zwierz ten jest bojaźliwy, i ucieka przed człowiekiem do wody, nie wiem czyli tam więcéj ma odwagi. Podejść go bardzo trudno, gdy śpi na słońcu w niedostępnym zwykle miejscu na piasku przy rzece, jest ich wszakże tak wiele, że niema dnia prawie aby kilka strzałów do nich z daabii naszych nie padło. Ptactwa coraz mniéj się spotyka, kaczki tylko nie boją się tropikowego słońca i ciągle w podróży towarzyszą. Onegdaj po raz pierwszy wieczorem usłyszałem skrzeczenie żab tak silne, jak u nas koło S. Jana. Niewidziałem jednak dotąd żadnéj, znać muszą tylko w nocy z wody wychodzić. Ogromna także ilość świerszczów w niektórych okolicach być musi, sądząc po szeleście. Ów szelest, łącznie ze skrzeczeniem żab i skrzypieniem sakii tworzy niemiłéj harmonii muzykę, która przez całe nieraz nocy daje się we znaki.

Nie będę wam opisywał, a raczéj nawet wzmiankował wszystkich ruin i świątyń któremi brzegi Nilu w Nubii są ozdobione. Musiałbym się ciągle powtarzać, a istotnéj różnicy jaka może w ich architekturze dla znawców istnieje, wykazać nie jestem w stanie. Dowodzą one tylko według mnie ciągłéj prawie supremacyi Egiptu nad Etiopią, i parcia cywilizacyi egipskiéj na przyległe krainy. Nie mało też popierają zdanie tych, którzy początek ludu egipskiego nie wywodzą z głębi Afryki, to jest ani od Negrów ani od Kafrów, ale od trzeciéj rassy afrykańskiéj Maurów najwięcéj do ras azyatyckich zbliżonéj. Kilku więc tylko słowami o miejscu skąd list ten do was piszę zakończę. Kilkanaście chałup, na wysokim bardzo brzegu Nilu rozrzuconych, ani jednym nieocienionych drzewem, stanowią miasto Korosko. Więcéj w niem wałęsa się wielbłądów i osłów, więcéj nawet może skacze po piaszczystém gruncie jastrzębi, aniżeli uwija się ludzi. Cała ważność zależy na tém, że tuż za niem otwiera się dolina między górami, prowadząca najprostszą drogą przez pustynię do Berbera nad Nilem, a ztamtąd przez pustynię Bicharys do Suakim nad morzem Czerwoném. Jestto więc na trakcie karawan, i wszystkie jelaby z niewolnikami przez Korosko udają się z Berberu do Kairu i daléj. Europejczykowie rzadko odbywają tę podróż, bo pustynia ta strasznéj dzikości nosi cechę, przynajmniéj ze strony Koroska. Skały które miasto to otaczają, są czarne, nakształt rudy spalonéj lub żużla. Życie tam ustawać się zdaje, nie mówię roślinne, ale że tak powiem życie mineralne. Nie widać ani kamienia w tych skałach, ani nawet piasku, jakby część natury pochłoniętéj ogniem, a ślady zniszczenia w nieforemnych kształtach sterczą przed zdumiałem okiem.

M. M.

stwa. Jedném słowem, musi ona wziąść sobie za punkt wyjścia Boski porządek rzeczy, i przedewszystkiém przywieść napowrót ludy do uznania go i święcenia na przekór propagandzie rozprzężenia. Z tego wyjaśnia się i pojmuje nierozłączny związek między tronem a ołtarzem i niezmienne prawo, na mocy którego takie tylko rządy mogą liczyć na byt i pomyślność, które religijnemu przeświadczeniu udzielają pomocy swojej, nietylko dla podrzędnych chwilowych zamiarów, ale które się z niém niejako zrastają i wieczyste prawo chrystyanizmu biorą za modłę spraw swoich. Historya, ów nieprzebłagany nauczyciel, nie na jednéj karcie swojej udowodniła, że niszczące i gwałtowne wzburzenia i przemiany najbardziéj w tych powstają państwach, gdzie spruchniały podpory religijnego i zadawnionego życia kościelnego, gdzie takowe jadem niewiary i obojętności przesiąkły. Ogrom i rozpostarcie się wstrząśnień rewolucyjnych, w większéj części wypadków niezawodną stanowić może miarę rozpowszechnienia się przeciw-religijnych wyobrażeń i dążności, jak również odwrotnie. Z drugiéj strony przyznać należy, że zakończenie nieszczęśliwych przesileń i stanowcze nad rewolucyą zwycięztwo, skierowało wszystkie wzniosłe umysły do uczuć religijnych jakimś niepowstrzymanym pociągiem. Przejęci potrzebą znalezienia stałego punktu w zamęcie namiętności politycznych i pojedynczego samolubstwa i kierowani filantropijnym zamiarem, aby niewzruszalność swojego poglądu i swego postępowania tym sposobem nabytego udzielić ogółowi tyle potrzebującemu kierunku, niemogli oni odmówić rozpowszechnienia po najdalszych krańcach rezultatów sumiennych i gorliwych badań swoich. Jeden z pierwszych myślicieli Francyi, wyborny Guizot, który w minionych latach będąc sam na śliskim gruncie, nie zaparł się nigdy godności, głębokości i czystości swojego ducha, korzystał niedawno ze sposobności, aby na posiedzeniu towarzystwa w celu zachęcenia do elementarnéj edukacyi protestantów, oddać cześć prawdzie. Mowa jego zawiera następujący ustęp: „„Wielki ruch obudził się i panuje na łonie francuskiego protestantyzmu. A nie sam tylko kościół protestancki przedstawia ten widok, takiż wielki ruch panuje niemniéj w kościele katolickim. Widzieliście, jak koncylia jego na nowo otwierano, jak niejedno z wielkich jego stowarzyszeń religijnych na nowo się dźwigało i rozszerzało. Znaczniejsza część więzów ściskających wolny ruch kościoła katolickiego, upadła; ze wszech stron objawia się w głębi jego wielka religijna literacko-uczona czynność, potężny powrót żarliwości i wpływu. Nie są to przypadki i czcze zjawiska — stan i potrzeby naszego społeczeństwa najwyraźniéj się w nich przedstawiają. W pośród rewolucyi socyalnéj 1848 r., tak katolicka jak i protestancka Francya rzuciły się na łono religii chrześciańskiéj, mówiąc: Giniemy, ratujcie nas, użyjcie waszéj mocy, weźcie sobie napowrot panowanie wasze, czyńcie wszystko co potrzeba aby nas ocalić! — Francya miała słuszność; niedosyć wszakże aby prosić chrześciaństwa o pomoc, trzeba samemu na nią zarobić i samemu wspierać, ale rzeczywiście, samo tylko chrześciaństwo może Francyą zbawić““. Wzniosłe te prawdy nie do saméj tylko odnoszą się Francyi, ale do wszystkich krajów świata, a niemasz silniejszego środka zabezpieczenia jakowego państwa od doświadczeń i okropnych cierpień rewolucyi, nad niewzruszone trzymanie się zasady religijnéj i czyste gorliwe dążenie do jéj zupełnego panowania i wcielenia. Środki ku temu leżą tak widocznie, że niemożna tu żadnéj przypuścić wątpliwości“.

— N. Pan, zatwierdził budowę kolei żelaznéj rządowéj z Szegedyna przez Nagy, St. Miklos do Temeswaru.

Jak donoszą listy prywatne z Tryestu i Konstantynopola, pisze *Kor. Austr.* miało przyjść w dniu 23 z. m. do stanowczego i pomyślnego zwrotu układów nad sprawą miejsc świętych. W rzeczy saméj półurzędowy *Journal de Constantinople* z d. 24 t. m. podaje dłuższy artykuł, w którym uznaje iż utrzymanie pokoju powszechnego ogólnie czuć się daje, i dlatego nie trzeba dopuszczać obawy, aby niemiano znaleść środka wszechstronnego zaspokojenia sporu między Rosyą i Portą traktowanego, tak jak to dawniej miało miejsce z Austryą. Nie masz przeto powodów do trwożenia umysłów i oddawania się zbytecznéj obawie; wprawdzie wieści niepokojące obiegają, ale zapewne bliska przyszłość zada im kłam. Spekulanci przeto najlepiéj uczynią, jeżeli zamkną uszy przed podobnemi karygodnemi wieściami.

Królestwo Polskie.

Wedle listów prywatnych z Królestwa Polskiego otrzymanych, ustawa sejmowa z r. 1825 zaprowadzająca w Królestwie Polskiem Towarzystwo kredytowe ziemskie utrzymaną została w swéj mocy obowiązującéj na dalsze lat 28; w skutku czego przystępujący do Towarzystwa właściciele dóbr będą mogli powziąść nowe pożyczki wedle zasad i pod warunkami ustawą pomienioną zakreślonemi. Jedyną zmianą jaką Rząd przy utrzymaniu téj ustawy zarządził jest, że gdy wedle przepisów dawnych, fundusz rezerwowy ulegał zupełnie dyspozycyi stowarzyszonych, którzy takowym wynoszącym obecnie blisko 19 milionów złp. rozporządzili jak słyszymy w sposób, że między stowarzyszonych rozdzielony zostanie, fundusz ten na przyszłość usunięty został z pod dyspozycyi stowarzyszonych i przeznaczono go ustawą na nieoznaczone dotąd zakłady publiczne.

Francya.

Paryż 2 maja. *La Patrie* podaje dzisiaj niektóre nowe szczegóły przyjęcia p. de Lacour przez katolicką ludność Stambułu: „Od chwili przybycia posła naszego, pisze ten dziennik, przyjmuje codzień liczne deputacye katolickich Turcyi mieszkańców. Odznaczają oni się porządkiem i prawością postępowania, odróżniając się korzystnie od Greków, którzy żadnéj nie znają karności i ciągłe dają powody do bitek i niespokojności. Katolicy z wielkiemi mówią pochwałami o władzach tureckich; słuchają ich i wspierają, podczas gdy Grecy ciągłe nasuwają im przeszkody. Różnica ta uderza wszystkich w Stambule, i wielką ma w obecnéj chwili ważność.“ *Univers*, który ciągle zachęca rząd cesarski, do opierania się przewadze Rosyi, podziela naturalnie sposób widzenia *Patrie*. *Univers* odebrał także swoje korespondencye z Carogrodu; donoszą one „z najlepszego źródła,“ że Rosya nie myśli wcale przywieść rzeczy do ostateczności, a z drugiéj strony zaprzeczają, aby Anglia działała zgodnie z Francyą; lord Stratford Redcliffe nie pokazuje się wcale skwapliwym w popieraniu p. de Lacour.

— *Gazeta Augsburgska* podaje korespondencyą z Londynu, zawierającą bliższe szczegóły o tajemniczéj nocie tuilleryjskiego gabinetu do rządu belgijskiego. Główne punkta téj noty były następujące: Kwestye powszechnego europejskiego interesu dotyczące, bywały dotąd wspólnie i za wzajemnem porozumieniem się mocarstw traktowane. Zdaje się jakoby zwyczaj ten miał być teraz zarzuconym, i jakoby chciano w jednéj z najważniejszych tego rodzaju kwestyj, jednostronnie występować. W takim przypadku, niech będzie wolno francuzkiemu rządowi zwrócić uwagę na złe następności i niebezpieczeństwa, z postępowania takiego wyniknąć mogące. Rząd francuzki poczytuje sobie za obowiązek uczciwości, oświadczyć, że gdyby téj drogi chwycić się chciano, przyjśćby mogło do tego, żeby się ujrzał zmuszonym, własnego tylko radzić się interesu.

Rząd belgijski nie mógł w pierwszéj chwili uważać tego oświadczenia inaczéj, jak za rodzaj ostrzeżenia, specyalnie doń wystósowanego, jakkolwiek wydawać się mogło niezwykłem. Nic więc dziwnego, że zaraz zwołana została rada ministrów dla naradzenia się nad środkami, jakie przedsiewziąść wypada. Dzienniki wspomniały o téj nadzwyczajnéj radzie, ale dyskrecya członków gabinetu niedopuściła, aby publiczność dowiedziała się czegoś więcéj.— Wszakże, dla zaprzyjaźnionych z Belgią gabinetów, był to dostateczny powód, do postarania się o zgłębienie istotnego demonstracyi téj znaczenia. Wkrótce okazało się, że to wystąpienie francuzkiéj dyplomacyi ograniczyło się na saméj tylko Brukselli, i że źródłem jego było złe zrozumienie przez p. His de Butenval przysłannéj mu przez Drouin de Lhuys depeszy. Ani w Petersburgu, ani w Berlinie i Wiedniu nic podobnego nie zaszło. Tutaj (w Londynie) nota francuzkiego ministra spraw zagranicznych poczytaną była jedynie za wskazówkę, wedle któréj reprezentanci Francyi zagranicą, w rozmowach swoich o sprawie wschodniéj, kierować się mają. Pogłoska zatem o groźném oświadczeniu francuzkiego rządu względem Belgii, była nieco przesadzona.

— Zawiązało się w Paryżu stowarzyszenie dla święcenia niedzieli, pod przewodnictwem byłego reprezentanta d'Olivier, znanego legitymisty. Stowarzyszenie to wydało odezwę do mieszkańców stolicy, wzywając ich, aby do niego przystępowali i zobowiązali się nie robić w niedzielę żadnych interesów nie pracować i nie naznaczać drugim pracy. P. d'Olivier odzywa się głównie do klasy kupieckiéj.

— W tych dniach wywieziono 60 politycznych przestępców z Tulonu do Kajenny. W przejściu z twierdzy Lamalgue do portu, tak byli niespokojni, że eskorta dwóch kompanii piechoty zaledwie zdołała ich powściągnąć. Wszakże jednemu z nich nazwiskiem Mounier powiodło się uciec.

Anglia.

Londyn 2 maja. Jak wczoraj *Times*, tak dzisiaj *Morning-Chronicle* i *Morning-Post* występują w obronie lorda Palmerstona i zarządzonych przezeń środków policyjsych przeciw wychodźcom. *M. Post* pisze w tym względzie: „Sekretarz stanu spraw wewnętrznych otwartem wyznaniem w Izbie tego, co wyznaném być musiało, skruszył broń swoich przeciwników. Nie jestto zapewne przyjemnie tajną policyą w ruch wprawiać i polecać jéj, aby czyjś dom miała w obserwacyi, czyjeś kroki i odwiedziny zapisywała itp. ale zawsze to jeszcze lepiéj, aniżeli bezprzeszkodnie większe złe dopuścić. Radzibyśmy zapytać pp. Cobden i Bright, odwołując się do ich sumienia, czyli nie lepiéj jest zapobiedz przez czujność naruszeniu prawa, aniżeli wtedy dopiero występować, gdy prawo już zostało naruszone. Jakże zresztą ci przyjaciele pokoju mogą brać rządowi za złe, że się stara zapobiedz uzbrojeniom przeciwko obcym rządom? Wszakże Koszuth wyraźnie oświadczył, że się zbroi „dla sprawy europejskiéj wolności,“ to jest dla popierania europejskiéj wojny, że zbiera w tym celu pieniądze, i poleca rozmaitych ludzi fabrykantom rakiet. Jestże ze strony rządu zbrodnią, że nad takim człowiekiem rozciąga dozór policyi? Przeciw Koszuthowi nie wytoczono dotąd sądowego procesu, a za podania dziennikarskie, rząd odpowiedzialnym być nie może, jak to słusznie zauważał lord Palmerston. Ale nie słusznem jest ze strony p. Cobdena żądać od sekretarza stanu tłómaczenia na czem polega podejrzenie. Gdyby w każdéj kwestyi policyjnéj musiano podobne składać wyjaśnienia, wtedy działalność policyi w rzeczach karnych byłaby zupełnie zparaliżowana i bezskuteczna. Powiedzieliśmy i powtarzamy, że imie Koszutha, nic figurowało dotąd w procesie p. Hale, a co się tyczy zarzutów p. Cobdena przeciwko użyciu tajnéj policyi, nie przyłączy się do nich nikt taki, komu drogie jest życie i swoje łyżki srebrne. Wreszcie, dodaje *Morning-Post*, o procesie p. Hale nie można rozstrzygać przed jego ukończeniem, ale zapewnienia Koszutha w widocznéj są sprzeczności z zeznaniami świadka Usener.

— Parostatkiem „Hospur“ nadeszły dzienniki i listy z Przylądku Dobréj Nadziei 8 marca, potwierdzające w zupełności wiadomość o ukończeniu wojny i zawarciu pokoju z Kaframi, których przywódzcy Sandili i Macomo przyjęli wszystkie warunki położone im przez jenerała Catheart.

Turcya.

Z Aleksandryi donoszą, że roboty około kolei żelaznéj tak dalece postąpiły, że budowa w tym roku wykończoną będzie.

Chiny.

Nieulega już wątpliwości, że rewolucya znaczne czyni postępy. Powstańcy mają stać o kilka dni drogi od ważnego miasta Thanghai w 50,000 ludzi. Naczelny wódz cesarski Seu-Kwyng-Tsin został pobity, i jedni mówią że padł na placu, inni że sam sobie życie odebrał. Dynastya tatarska zdaje się chylić do upadku, lubo młody cesarz niesłychaną w państwie niebieskiém rozwija energią. Wydał on odezwę do narodu, która drukowana na żółtym papierze, rozlepioną jest po wszystkich miejscach publicznych. W osobliwym tym dokumencie wyznaje cesarz bez ogródki, że od trzech lat odkąd siedzi na tronie, wszystkie usiłowania jego przyniesienia ludowi błogosławieństwa pokoju spełzły na niczém, że lubo od dwóch lat potyka się z powstańcami, wszelako niepowiodło mu się ani ich odeprzeć, ani też powstrzymać. Przedewszystkiém, są słowa téj odezwy, potrzeba powiedzieć prawdę bez obwijania jej w bawełnę; a w końcu cesarz wyjaśnia co nakazał pod względem militarnym. Prowincye trzymane w rękach powstańców zostają w stanie zupełnego bezprawia, na czém handel europejski mocno cierpi, i upatrują potrzebę interwencyi europejskiéj na ratunek obecnéj dynastyi. *The friend of China* radzi wspólną interwencyą Anglii, Francyi i Ameryki, aby zapewniwszy tron cesarzowi, wejść w bliższe stosunki z tém państwem, a zarazem narzeka na słabość marynarki angielskiéj. *Angielska Korespondencya* pisze, że potężna flota amerykańska płynie ku Chinom, a armia rossyjska otrzymała rozkaz obsadzenia granicy chińskiéj (?). Jakikolwiek koniec rewolucyi będzie, system rządowy chiński w wyłączności dotychczasowéj, utrzymać się niemoże. Już sama bliskość Kalifornii i Australii i wędrówki Chińczyków w te kraje musi wywrzeć wpływ na naród umiejący czytać i kupujący druki. Upadek dynastyi dzisiejszéj dać może Rossyi powód do interwencyi, jeżeli nawet nie do zdobyczy. 40,000 żołnierza rosyjskiego łatwiéj zdoła zawojować Chiny, jak podobnéjże siły armia angielska. Niemasz tam awanturników zbrojnych jak w Indyach, a rozpostarcie po kraju żeglugi kanałowéj ułatwiłoby nadzwyczaj zdobycz Chin przez mocarstwo europejskie, dozwalając użyć statków parowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dziennik berliński *Die Zeit* donosi: Kilka tygodni temu pewien podeszły mechanik berliński idąc przez ulicę, został tknięty apopleksyą i na miejscu żyć przestał. Przed kilką dniami wdowa zmarłego przechodziła tąż ulicą, i na tém samém miejscu, gdzie mąż jéj umarł, tknięta została również apopleksyą i natychmiast skonała. W ostatnią środę siostra jéj przybyła na pogrzeb z Naumburga i szczególném zrządzeniem, na témże samém miejscu gdzie szwagier i siostra żyć przestali, śmierć ją zdybała.

— Najj. Pan odbył już pierwszą jazdę na kolei Semmeringskiéj. Dnia 29 kwietnia udając się na polowanie pod Reichenau, N. Pan przybywszy do Gloggnitz, udał się na nowéj kolei do Bayerbach w obec nadinżynierów Pilarskiego i Salzmanna, którym zadowole-

nie swoje objawił. Podróż ta trwała 12 minut. Z Bayerbachskiego dworca N. Pan pojechał dalej bryczką.

— Ostatnie cztéry koncerta pożegnalne Ole-Bulla w Nowym-Orleanie przyniosły mu 8000 dol. czystego dochodu. Właśnie mu téż potrzeba dużo pieniędzy na założoną przez siebie skandynawską osadę w Pensylwanii. W pięknéj okolicy leśnéj skrzypek ten zakupił 125,000 akrów ziemi i skréśla plany przyszłéj pomyślności tego kawału ziemi. W Europie miasta potrzebują tysiąca lat do wzrostu, który jest przypadkowym; w Ameryce od razu rysują rynek, kościoły, giełdę, teatr, bibliotekę, uniwersytet, dworzec kolei, mosty itd., a jak plan narysowany, dopiero myślą skąd tu wziąść ludzi, żeby wykarczowali las pod przyszłą stolicę. Tak robi i Ole-Bull. Sprzedaje on grunt po 20 akrów za 60 dolarów, i już zebrało się około 700 osadników najwięcéj Skandynawów, którzy się zaczynają krzątać koło nowego gospodarstwa. Ole-Bull napisał dla swojéj osady ustawę, wyłączył Irlandczyków i pijaków. Zamyśla on ogromnemi pieniędzmi zarobionemi po wszystkich miastach starego świata zbudować sobie pomnik jak Aleksander W. nad ujściem Nilu. Drogi, koleje żelazne, szkoły, młyny, fabryki zakłada swoim kosztem, a skrzypce jego jak lira Orfeusza stawiają kamienie w mury.

— *Pressa* wiedeńska donosi, że ma obecnie przeszło 17,000 prenumeratorów.

— Dr. Hoffmann w Hamburgu, który oddawna mocno był głuchy, odbywszy experiment obrotu stołu z kilką innemi osobami, pozbawiony był naraz swojéj głuchoty. Tak piszą *Didaskalia* frankfurckie.

— Aby zapobiedz w Nassauskiém ubytkowi słowików, wydano przepis zakazujący chwytanie tych śpiewaków leśnych lub niszczenie gniazd ich pod karą od trzech do dziesięciu złr. Chowanie zaś słowika w klatce, obłożone zostało podatkiem 7 złr. na fundusz policyi miejscowéj.

— W Wrocławiu otwarto składki na pomnik dla zmarłego księcia biskupa kardynała Diepenbrocka.

— W azyatyckiéj akademii w Londynie zajmowano się szczególném odkryciem. W starych grobach egipskich znaleziono bowiem chińskie flasze porcelanowe z chińskiemi napisami. Są to wyjątki ze znanych poetów chińskich między 8 i 11 wiekiem, sam zaś rodzaj pisma wykazuje, iż flasze te z tego samego pochodzą wieku. Jakim sposobem dostały się one do grobów egipskich, to właśnie jest zagadką dla badaczów towarzystwa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 6 maja. Dowóz dzisiejszy zboża był nader mały, najwięcéj z powodu prac około roli; kupujących téż mniéj jeszcze, dla tego targ szedł bardzo słabo. Ceny wprawdzie nie spadły, ale już się pojawia dążność ku temu. Zapasy w Królestwie Polskiém mają być niezmiernie jeszcze wielkie, bo teraz zgłaszają się z wielkiemi partyami. Nowe zasiewy tak ozime jak i jare pięknie wyglądają i każą wróżyć dobrze mimo wielkich obaw z powodu tegoroczném późnéj zimy. Skoro roboty w polu się pokończą, zapewne nastąpi nagły spadek cen, bo nawet z dalekich okolic spodziewają się tu dowozu koleją zboża, odkąd znikło prawdopodobieństwo znaczniejszych zbiorów wójsk. Dziś około 180 korcy żyta sprzedano po 7¼ do 8 złr., jęczmienia mniéj jeszcze, głównie siewnego na 6¼—7 złr., owsa rychliku na siew kilkadziesiąt korcy po 5¼, 5⅓ złr., o pszenicę prawie nie pytano, prócz trochę jaréj po 9½, 9⅓ złr.

Handel wełny ustał, dopiero za wiosennym postrzyżem obudzi się ruch. Znawcy utrzymują, że mały będzie zbiór tegoroczny wełny, ale natomiast lepszy co do gatunku.

Miód jeszcze w znacznych jest tu zapasach, a mało o niego pytają i dla tego sprzedaż słaba. Ceny nominalne jak dawniéj. Na wosk znaczne obstalunki w tych czasach nadeszły, a nie wielkie go zapasy, i ceny nieco się podniosły; płacono go w tych dniach po 92—95 złr. Ruch w tym artykule ożywiony, ale nie wiadomo jak długo stan ten utrzyma się; ceny bowiem zwykle rosną w tych czasach przed bieleniem.

Słoma, siano niezmiernych cen doszły. Siano płacą 1¼—1½ złr., słomę 50 kr. do 1 złr., zatém ceny więcéj niż podwójne w zeszłych latach. W artykułach tych największy ruch panuje i skupują wszystko co tylko zwiezioném będzie.

W tym tygodniu zbankrutowało kilku kupców starozakonnych na Stradomiu, w ogóle może na 150,000 złr., co dowodem wielkiego upadku handlu, dla którego konsumpcya miejscowa nie wystarcza.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7go maja.* Metaliki 5-proc 94⅞. — Metaliki 4½-proc. 85½. — Metaliki 4-proc. 75¾. — 4-proc. z 1850 r. 92 — 2½-proc. 48. — 1-proc. 19½ z ciągn. z 1830 r. 250, 302⅞. — Augsburg 108¼. — Londyn 10 kr. 40. — Paryż 128¼. — Akcye Bankowe 1485 — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97⁷⁄₁₆ B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 7go maja. Banknoty austryac. żądają 97¾, płacą 97½. — Pruski kurant ż. 103⅙, pł. 102⅚. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 104¾, pł. 104¼ Cwancygiery stare ż. 103¾ pł. 103½. — Imperyały ż. 34 10, pł 34 4. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5 20frankowe ż. 33 20, pł. 33 12. — Listy Zastawne polskie żądają 101⅚ pł. 101⅔. — Listy Zastawne galic. ż. 93⅙ pł. 92¾.

Kurs lwowski z dnia 1go maja. Dukat holend. 5 złr. — kr. Dukat ces. 5 złr. 5 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 46 kr. — Rubel ros. 1 złr. 42 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 50 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 3go maja: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 65 d. r. 91 k. 50. Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 50 d. 91 k. 35. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 139 k. 80 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 27 d. — . — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 74 k. 70 d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 86 k. 85 d. r. — k. 80. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —. *Monety:* — Imperyały ż. r. - k. — d. r. 5 k. 15. *Papiery:* — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. —. k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 92 k 14 d. r. — k. —. Listy zastawne nowe za 100 ż. r. 15 k. - d. r. 14 k 97 Obligacye udziałowe na 300 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. 15. Certyfikaty Banku lit. B. na 200 żąd. — kop. — d. rs. 21 kop. 15. — Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 żąd. rs. 6 kop. — d. rs. 5 kop. 70.

Kurs wiedeński z dnia 6go maja. — Metaliki 94⅝. — Nowa pożyczka. 85⅜. — Akcye Banku wied. 1492. — Akcye kolei żel. szl. 233. — Agio od złota 13, od srebra 8¼.

Kurs wrocławski z dnia 6 maja. — Banknoty austryack. 95⅓ ż. Banknoty polskie 97¾ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98¹⁄₁₂ ż. — Listy zastawne poznań. 4%, 105⅙ ż., dto 3½%, 97¾ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94½ ż.

URZĘDOWE.

(441) **Obwieszczenie.** (1)

Stolarszczyzna, lustra i pająki w domu pod L. 14/15 w mieście Żydowskiém o godzinie 9téj z rana — szkło na Stradomiu pod L. 1 o godzinie 10 z rana — zaś meble na Stradomiu pod L. 19 o godzinie 11 przed południem będą w dniu 13 maja b. r. tojest w piątek w drodze sekwestracyi administracyjnéj przez publiczną licytacyą sprzedane. — Kraków d. 6 maja 1853 r.

(podp.) Stanisław Siermontowski, c. k. sekwestrator.

(438) **Obwieszczenie.** (1)

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż w dniu 9 b. m. i r. o godzinie 9téj rano w domu pod L. 653 przy ulicy Mikołajskiéj, odbywać się będzie licytacya ruchomości, jako to: mebli, szkła itp. za gotową zapłatę.

Inseraty.

Ostatnie wiadomości.

Korespondent nasz wiedeński mniema, że zjazd Monarchów w Wiedniu, niema na celu żadnego politycznego aktu, lubo obecny stan Europy, powody tego zjazdu łatwo odgadnąć pozwala. Przyjazd króla belgijskiego tyczy się sukcessyi po panującym a bezdzietnym księciu Koburgsko-Gotajskim.

Protestacya posła tureckiego z powodu przyjmowania w Wiedniu księcia Daniela pozostała bez skutku. Pan minister spraw zagranicznych odpowiedział, że przyjęcie cudzoziemców we dworze i parady wojskowe nie do niego należą.

— W Chambery były zaburzenia nie mające wszakże znaczenia politycznego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.		Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
6	2	27" 3"' 109	+ 9° 0	2"'. 46	północny	słaby	pochmurno			
„	10	„ 2 149	+ 7° 8	3 21	wschodni	słaby			+ 9°2	+5°2
7	6	„ 1 217	+ 5° 8	2 99	„	„	„	deszcz drobny		

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CHAPLIŃSKI Zarządca Drukarni.